GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dziatek“ wychodzi codzien. z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. mies. na pocztach 1200 mk., z odnosz. do domu 1236 mk., do Polski mies. 2500 mk. lub 6000 mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 100 marek za rządek jednołamowy. Wiersz reklamowy 400 marek. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII. **Olsztyn, na niedzielę 8. kwietnia 1923 r.** **Nr. 74.**

Litwa

w świetle niemieckiej prasy wschodniopruskiej.

W prasie niemieckiej wschodniopruskiej pojawił się artykuł pod tytułem »Litauen«, (»Allensteiner Ztg.« nr. 77) z którego różne ciekawe zdania i ustępy podajemy:

Otóż naród litewski jest bardzo nieuświadomiony i stoi na o wiele niższym stopniu kultury, aniżeli najprostszy chłop rosyjski. Przed utworzeniem samodzielnego państwa litewskiego, nietylko że nikt nie posługiwał się językiem litewskim, lecz nawet rozmyślnie unikano tego języka i posługiwano się **polskim językiem.**

Czy obwód Kłajpedy zamieszkały przez zupełnie obcy szczep, do Litwy należy, czy nie należy lub czy kiedyś należeć będzie, to wszystko u ludności wiejskiej nie budziło żadnego interesu. Ludności litewskiej jest zupełnie obojętnie kto w kraju rządzi. Ludność w roku 1919 odprawiała nabożeństwa dziękczynne, gdy Niemcy wyszli z kraju, ale gdy nowy rząd zaczął tworzyć armję, gdy rekwirował konie i ściągał podatki, natenczas ludność nienawidziła i przeklinała własny rząd.

Ponieważ ludność litewska znajdowała się tak długi czas pod rządem Polski, dla tego z Polakami się tak zmieszała, że trudno na trzech gospodarstwach znaleźć jednego prawdziwego Litwina. Dziewięć dziesiąt proc. mieszkańców Litwy jest w głębi duszy więcej z Polską, aniżeli z Litwą związanych, która w swojej historji samodzielną przeszłością poszczycić się nie może.

Na czele rządu litewskiego nie stoją ludzie mający pewne idealne cele, nie stoją prawdziwi Litwini, lecz przygodni karjerowicze (gelegentliche Emporkömmlinge), którzy ani do sprawiania rządów, ani do jakiejkolwiek działalności publicznej nie byli przygotowani.

Litwa jest krajem rolniczym i nie posiada innych środków pomocniczych oprócz nie wielkiej dzielnicy leśnej wzdłuż Niemna. Już rok po utworzeniu państwa litewskiego powstała kryzys gospodarcza z powodu zestawienia i utrzymywania własnej armji składającej się z 12 pułków piechoty i 3 pułków kawalerji ponieważ Litwa nie posiada wcale surowców, nie może myśleć o utworzeniu własnego przemysłu i dla tego skazaną jest na podporządkowanie się pod względem gospodarczym Polsce lub Rosji. O podporządkowaniu się pod Polskę z powodu istniejącej niechęci (sztucznie podsycanej. Red.) mowy być nie może. (Jak to się zgadza z początkowemi wywodami w artykule? Red.). Pod Rosją ludność podporządkować się także nie chce.

Pozostaje więc jedna droga wyjścia (aha!) a tą jest zbliżenie się do Niemiec. (Polityka Prus Wschodnich. Red.).

Usiłowania rządu litewskiego celem nawiązania rokowań z koalicją w sprawie wydania Kłajpedy pozostały bez skutku. Skutkiem parcia koalicji (!) zajął polski generał Żeligowski Wilno i okolicę i przez to spowodował śmiertelną nienawiść Litwinów do Polaków. Ponieważ wojsko składało się w połowie z synów właścicieli polskiego pochodzenia, dla tego rząd zamierza tworzyć formację z młodzieży litewskiej. Zadanie to powierzono nacjonaliście Thomasowi i zbrodniarzowi kryminalnemu (Kriminalverbrecher) Mikuzkiemu (!).

Oto mniejwięcej charakterystyka Litwy w prasie niemieckiej wschodniopruskiej.

Tak zresztą Wschodnieprusy umizgują się Litwie. Nawet utratę Kłajpedy Prusy Wschodnie przeboleły. Dla Prus Wschodnich Litwa jest potrzebną z powodu swej rzekomej nienawiści do Polski. Nacjonaliści wschodniopruscy upatrują w Litwie przyszłego sojusznika w ewentualnej wojnie z Polską. A Kłajpeda? Nie zginie dla Prus Wschodnich. Gorzej by było, gdyby Kłajpeda znajdowała się pod wpływem Polski. Litwa chwilowo nacjonalistom wschodniopruskim jest potrzebną. Użyć oni ją zamierzają do swoich celów, a potem? Wchłoną i połkną Litwę razem z Kłajpedą.

Przysłowie polskie jednak powiada:

Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi!

Obserwator.

Rząd dr. Cuno.

Nam nie wolno ani słowem krytykować rządu dr. Cuno. Uważaliśmy zawsze politykę dr. Cuno za niefortunną i przepowiadaliśmy bankructwo tej polityki mianowicie co do kwestji zagłębia Ruhry. I cóż się stało? Zakazano pismo nasze na podstawie prawa o ochronie republiki niemieckiej. Teraz atoli nawet najszczersi przyjaciele dr. Cuno zaczynają otwierać oczy i widzą, że ta polityka nie ma żadnego celu. Rząd dr. Cuno sam nie wie czego chce, a stwierdza to nawet nacjonalistyczna »Ostpreussische Zeitung« w nr. 77. Przed kilku dniami oświadczono półurzędowo, że rząd każdą możliwość układów wyzyska i że opróżnienie zagłębia Ruhry nie warunkiem lecz celem układów być musi. Teraz znowu rząd ogłasza drugie oświadczenie, w którem powiada, że dyskusja nad ukończeniem konfliktu nastąpić może dopiero po bezwarunkowem opróżnieniu zajętych przez Francję dzielnic. Rząd zamierza prowadzić dalej swoją »bewährte Politik der Abwehr«.

»Ostpreussische Zeitung« najserdeczniejsza przyjaciółka polityki dr. Cuno stwierdza, że pierwszy komunikat znosi poprostu drugi komunikat urzędowy i solidaryzuje się z »Vorwärtsem« socjalistycznym, który nazywa politykę dr. Cuno »Oster-Kuckuckeiertanz«. »Ostpreussische Zeitung« żąda naturalnie opróżnienia zagłębia Ruhry, co zresztą przed spłatą kosztów reparacyjnych nie nastąpi, a »Vorwärts« żąda ukłrdów bez opróżnienia.

Tak wygląda polityka dr. Cuno. Mówi się w Niemczech o politycznej »Sackgasse«. Ani naprzód, ani w tył, polityka obecna Rzeszy niemieckiej przypomina ową Kasię, która niby to chciała, niby nie chciała.

Wieczne noty, wieczne protesty, wieczne skargi a nic pozytywnego. Pisze się o »krwawej kąpieli w Essen«. Źle, bardzo źle. Szkoda krwi przelanej. Ale czyż to się należało alarmować za pomocą syren fabrycznych dziesiątki tysięcy robotników? W jakim celu tych robotników alarmowano, czy na to, aby się przeglądali jak Francuzi konfiskują samochody? Ale sza! Nie mówmy lepiej nic, bo gdy »Rote Fahne« powiedziała to co odczuwała, żąda się wystąpienia przeciwko «zdrajcom«. Tak jest niestety dzisiaj jeszsze w demokratycznych i republikańskich Niemczech.

Gdy potem ze strony przeciwnej pojawią się zaprzeczenia i wyjaśnienia, natenczas mówi się tylko o kłamstwach i fałszowaniu opinji publicznej. Uprą się te nasze Niemiaszki na swojem i idą na oślep, bez żadnego celu i sądzą, że przez to służą swojej własnej ojczyźnie. Francja rzekomo umie fałszować opinję, ma do tego szczególny dar itd. i dla tego Niemcy w świecie nie mają przyjaciela. Tak źle nie jest. Prawda zawsze się na wierch wydobędzie. A zresztą mamy w świecie bardzo wielu ludzi wpływowych a zarazem bezstronnych i sprawiedliwych, którzy położenie bacznie obserwują i sytuację ocenić umieją.

Niemcy się zmienić, odrodzić powinny, a wtenczas zdobędą sobie zaufanie świata.

Usuńcie przyczyny niezaufania na zachodzie, na wschodzie, zapoczątkujcie nową erę polityki szczerej, realnej i pozytywnej, a przyjdzie czas, że Niemcy zajmą znowu miejsce w świecie im się należące.

Ani Francja, ani Polska, ani żaden inny naród nie czyha na zgubę Niemiec.

Wszystkie narody czekają tylko na chwilę zupełnej zmiany polityki niemieckiej, na chwilę odrodzenia narodu niemieckiego.

Polska przedmurzem chrześcijaństwa.

Była Polska przez długie wieki przedmurzem chrześcijaństwa. Piersią swoją zasławiała Polska Europę przed nawałą pogan Turków i Tatarów. Polska nietylko broniła swych własnych granic przed poganami, ale wysyłała rycerzy swoich do innych krajów, aby bronić krzyża Chrystusowego. W roku 1241 rozpoczęły się owe walki z pogaństwem, które Polsce zjednały zaszczytne miano przedmurza chrześcijaństwa. Wtenczas bitwa pod Lignicą była początkiem długowiekowych walk Polski z wrogiem krzyża. Król polski Władysław Warneńczyk podążył z wojskiem swojem aż pod Warnę nad Morzem Czarnem, gdzie na czele rycerstwa w obronie wiary św. życie swoje położył. Władysław IV. ustawicznie walczył z hordami tureckiemi i tatarskiemi połączonemi z wojskiem atamana kozackiego i buntownika Bohdana Chmielnickiego. Za czasów Jana Kazimierza wojsko polskie pod dowództwem Jeremiego Wiśniowieckiego pobiło na głowę turków, tatarów i kozaków. Król polski Sobieski nawet koronację swoją odłożył i podążył na pohańców rozbijając ich pod Lwowem. Gdy zaś armja Kara Mustafy zagrażała Wiedniowi, natenczas strach padł na całą Europę środkową, a nawet na całe chrześcijaństwo. Król polski Jan III. Sobieski spieszył właśnie na Mszę św., gdy na kurytarzu zamku królewskiego zjawili się przyd nim wysłańcy Papieża i cesarza austrjackiego. »Królu ratuj Wiedeń« — wołał klękając przed królem poseł cesarski, a nuncjusz papieski dodał — »i chrześcijaństwo!« Król nie namyślał się ale natychmiast podążył z wojskiem swojem pod Wiedeń Po wysłuchaniu Mszy św. na Kahlenbergu król zwołał do siebie husarję i pobłogosławiwszy ją krzyżem św. rozkazał jej uderzyć na armję turecką. Armja polska połączona z armją cesarską pobiła na głowę niezliczone zastępy tureckie. Króla witano jak zbawcę w Wiedniu całując go po rękach i nogach.

Tak było. A za to wszystko z wdzięczności Polskę rozdarto.

Pan Bóg atoli po przeszło 100 latach niewoli skruszył zaborców i Polska zmartwychwstała.

Nie zagrażają Polsce ani Europie Turcy ani Tatarzy, a jednak Polska znowu stała się przedmurzem chrześcijaństwa.

Przedmurzem przeciwko pogańskiej Bolszewji, która morduje, rabuje świątynie, kapłanów wlecze przed sądy i na śmierć ich skazuje.

Ta fala pogańskiego bolszewizmu uderzyła na Polskę i prawie ją zalała. Znowu Europa była zagrożoną. Lecz stał się cud — cud na Wisłę. Hordy bolszewickie zostały rozgromione. Polska znowu spełniła swoją misję jako przedmurze chrześcijaństwo.

Ale bolszewizm żyje. Szatan święci tryumfy Chrystusa oprowadza się dziś w Rosji z szyderstwem na ulicach. Człowieka przebranego na urągowisko jako Chrystusa i niewiastę jako matkę jego. Prowadzi sie rzekomego Chrystusa w towarzystwie bożków pogańskich na szyderstwo i urągowisko pospólstwa. Pismo »Bezbożnik« wyobraża Chrystusa na krzyżu, którego ciało rozdzierają i jedzą kapłani chrześcijańcy i piją krew jego. Sędziwego Biskupa Cieplaka wlecze się przed sąd i skazuje na śmierć. Następnie »ułaskawia« się go na 10 lat ostrego więzienia. Prałata Buczkiewieza skazanego na śmierć prowadzi zbój czerwony do sklepu i wystrzałem w głowę morduje kapłana za to że nie chciał wydać kielichów i innych przyrzędów potrzebnych do Najśw. Ofiary.

Nowy poganin, nowy tatar, nowy pohaniec zagraża chrześcijaństwu i Europie. A Polska jest znowu przedmurzem chrześcijaństwa, strażnicą zachodniej kultury.

A są tacy, którzy na tą Polskę plują, ją oczerniają. Są tacy, który szukają łączności i przymierza z nowoczesnem pogaństwem za przykładem Nerona prześladującym i mordującem chrześcijan.

Nie łączmy się z tymi nowoczesnemi poganami, lecz idźmy naszą własną drogą. Stójmy i wystawajmy jako Polacy przy wierze naszej świętej, przy zwyczajach i obyczajach przodków naszych i bądźmy dumni z tego iż przynależemy do narody, który był, jest i będzie przedmurzem chrześcijaństwa.

Swój.

Prusy Wschodnie.

Sprawa Ajencji Konsularnej Rzeczypospolitej Polskiej w Ełku.

Donosiliśmy już swego czasu o hecy uprawianej przez nacjonalistów i hakatystów w Ełku przeciwko przedstawicielowi tamtejszej Ajencji Konsularnej p. Dr. Zawadzie i jego sekretarzowi. Heca ta uprawiana w „Lycker Zeitung“ powodowała nawet napaść na placówkę polską w tym mieście mazurskiem. „Lycker Zeitung“ w najbezwstydniejszy sposób zaczepiała „Wohnungsamt“ w Ełku, obywateli miejscowych, którzy udzielili pomieszczenia dla biura ajencji, oraz kupców, którzy dostarczyli p. Dr. Zawadzie mebli dla jego mieszkania. Te fatalne i przykre stosun-

ki w Ełku widocznie nie uszły uwagi rządu państwowego, gdyż na zebraniu rady miejskiej w Ełku w dniu 28 marca oświadczył pierwszy burmistrz p. Lasch pomiędzy innemi co następuje:

„Kwestja, którą ogólnie jako „ul. Bismarka 20 nazwać można (przy ulicy tej mieszka p. Dr. Zawada) i która przez artykuł w „Lycker Zeitung" poruszoną została, nie przyczyniła się do wzmocnienia tak zw. jednolitego frontu i dobra ojczyzny. Magistrat wezwano do udzielenia wyjaśnień i zajęcia stanowiska w tej sprawie. Dziś, (!) w ostatniej jeszcze minucie (?), nadeszły od naczelnego prezesa i prezesa rejencji potwierdzenia, iż

„ze zgodą urzędu spraw zagranicznych i pruskiego ministra dla handlu i przemysłu wydano potrzebne zarządzenia celem dopuszczenia p. Dr. Zawady jako polskiego agenta konsularnego w Ełku".

Pan Dr. Zawada jest w Ełku policyjnie zameldowany. Dla magistratu jest więc kwestja polskiego wicekonsula oraz sprawa mieszkaniowa zupełnie wyjaśnioną".

Burmistrz ubolewał następnie, że na takiej drodze (w prasie) cała ta sprawa została omawianą. Przez to sprawie niemieckiej się nie przysłużono, lecz jej nawet zaszkodzono. (Czemu p. burmistrz zaraz nie wystąpił z odpowiedniem oświadczeniem w „Lycker Zeitung?" Red.). Wojna prasowa przeniosła się nawet do prasy polskiej.

Burmistrz potem oświadczył, iż korzysta ze sposobności **ażeby wskazać na rozporządzenie ministerstwa spraw zagranicznych, które przed każdego rodzaju prowokacjami polskiej ludności przez wybryki, jakie miały miejsce w Królewcu i w Ełku, przestrzega.**

Następnie odbyło się na posiedzeniu rady miejskiej dyskusja, w której mówcy przeważnie w ostrych słowach potępiali hecę „Lycker Zeitung".

Radny miejski Paschke oświadczył np. że ten hałas pochodzi z kół nacjonalistycznych, a więc właśnie z tych kół, w ktorych każda osoba potrzebuje pokoju sypialnego dla siebie. Te osoby właśnie muszą mieć osobne pokoje do zabawy, do palenia, do uprawiania miłostek itd.

Radny Sezinowski (?) jest zdania, że głównymi sprawami tej hecy są „Heimatdienst", „Ostdienst" i »Ostbund«.

Rozegrają się jeszcze w tej całej aferze ciekawe epilogi przed sądem.!

»Lycker Zeitung« w dłuższych wywodach omawia tą całą sprawę i zaczepia przy tej okazji „Gazetę Olsztyńską", która w nr. z dnia 28. 2. krótko o tej hecy przeciwko placówce polskiej pisała. Wywody »Lycker Zeitung« to zwykłe krętactwa nacjonalistyczne.

Landrat powiału łeckiego p. Peters nadesłał »Lycker Zeitung« pismo, które dosłownie w niemieckim języku podajemy.

»Der Lycker Zeitung teilte ich ergebenst mit, das der Herr Minister für Handel und Gewerbe durch Erlas vom 9. d. M. die Anerkennung und Zulassung des zum Verweser der polnischen Konsularagentur in Lyck ernannten Konsulatssekretärs 2. Kl. Dr. Filip Zawada verfügt hat. Der Amtsbereich der Konsularagentur in Lyck umfast die Kreise Lyck, Lötzen, Johannisburg und Oletzko. Peters.«

Przegląd polityczny.

Polska.

Na tle niemiecko-polskich układów.

Warszawa. (AW). Przewodniczący delegacji do spraw polsko-niemieckich, przybył do Warszawy w sprawach służbowych związanych z jego resortem i zabawi w Warszawie do niedzieli, poczem wyjeżdża znowu do Drezna.

51 miljardów subskrypcji złotej.

Warszawa. (AW.) W tych dniach subskrypcja na bony złotowe w wysokości 750 miljardów marek pokryta już została przez banki i inne instytucje na sumę 51½ miljarda.

Spadek cen w Polsce.

Warszawa. (PAT). Pisma donoszą: Na rynku miejscowym panuje w chwili obecnej wybitnie zniżkowa tendencja na wszystkie prawie artykuły. Przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie polepszenie konjunktury politycznej, nadto stabilizacja cen rynkowych spowodowana względną stabilizacją kursu walut obcych. Nie bez wpływu pozostało też wstrzymanie się ludności od zakupów. Zastój w handlu łącznie z powyższemi cennikami wytworzył spadek cen, który ma się szczególnie uwydatnić po świętach wielkanocnych.

Niemcy.

Ekscesarz Wilhelm bierze rozwód.

Londyn. (PAT). Wedle wiadomości nadeszłych z Doorn, potwierdza się wiadomość o zamiarze separacji między b. cesarzem Wilhelmem a jego drugą małżonką.

Nacjonaliści niemieccy grożą.

Berlin. (AW.) Przywódca niemieckiej nacjonalnej partji ludowej, p. minister Hergt, przemawiał wczoraj na kongresie dzielnicowym bawarskiej grupy tej partji, oświadczając, że partja jego bez żadnych ograniczeń stoi za rządem dra Cuno, póki nie prowadzi walki odpornej. Mowca dał wyraz oczekiwaniu, że rząd nie zareaguje na gadaninę o rokowaniach. Zdaniem mowcy rząd powinien był oświadczyć, że traktat wersalski został pogwałcony i dla Niemiec nie wchodzi więcej w rachubę. Omawiając sytuację wewnętrzno-polityczną, Hergt zwrócił się najostrzej przeciw pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych, zarzucając mu prześladowanie nacjonalistów i zapowiedział, że partja nacjonalistyczna zwalczać będzie ten kierunku rządu pruskiego aż do walki na noże. Nakoniec Hergt dał wyraz przekonaniu, że niema żadnej możliwości usunięcia rządu dra Cuno przez większość parlamentarną, o ile rząd ten pozostanie świadomy swego autorytetu.

Rosja.

Rząd brytyjski nieprzyjazny dla sowietów.

Berlin. (AW.) Przedstawiciel W. Brytanji w Moskwie zwrócił wczoraj rządowi sowieckiemu odpowiedź jego na protest rządu brytyjskiego w sprawie skazania księży katolickich wraz z złączonem pismem prywatnem, w którem oświadcza, iż nie może przyjąć noty w obecnej jej formie, gdyż podaje ona w wątpliwość rzetelność kroku rządu brytyjskiego i cytuje celem poparcia swych zarzutów nie mające znaczenia enuncjacja nieznanego rewolucjonisty irlandzkiego. Prasa londyńska uważa ogólnie odpowiedź rosyjską za wyzywającą i domaga się energicznych kroków ze strony rządu.

Według dalszych wiadomości z Londynu krążownik angielski »Godelia« wysłany został na Marman celem ochrony angielskich statków rybackich przed napadami ze strony statków sowieckich. Zdaje się nie być wykluczonem, że wkrótce nastąpi zwiększona demonstracyjna akcja floty angielskiej przeciw sowietom.

Naprężenie ogólnych stosunków dyplomatycznych z sowietami.

Berlin. W sprawie morderstwa ks. prałata Butkiewicza, dokonanego przez rząd sowiecki, dzisiejszy »Vorwärts« stwierdza, że ohydny ten czyn wprowadził możnowładców moskiewskich w nader nieprzyjemną sytuację dyplomatyczną. Dziennik uważa stracenie ks. B. za koncesję swietów na rzecz terorytsycznego skrzydła partji komunistycznej i zaznacza z naciskiem, że z wymiarem sprawiedliwości zarówno stracenie ks. B. jak względne ułaskawienie ks. arcybiskupa Cieplaka nic niema wspólnego, gdyż obu skazano na mocy jednakiego rzekomo przestępstwa kontrrewolucyjnego, więc trudno zrozumieć dlaczego jednego z nich się traci a drugiego ułaskawia. Sprawiedliwość sowiecka — konkluduje dziennik — jest jedynie i wyłącznie aktem politycznym. Stracenie ks. B. nietylko zrobiło rokowania między rządem sowieckim a Watykaniem w sprawie zawarcia konkordatu — stwierdza na koniec dziennik — lecz przedewszystkiem spowodowało niezwykłe zaostrzenie stosunków między Polską i Anglją z jednej a Rosją sowiecką z drugiej strony.

Angora.

Przed nową konferencją w Lozannie.

Konstantynopol. (PAP). Odpowiedź rządu angorskiego na notę sojuszników przyjmuje zaproszenie do Lozanny celem otwarcia rokowań i proponuje otwarcie nowej konferencji w terminie od 15 do 20 bm.

Delegacja turecka z Ismetem baszą na cele zamierza wyjechać do Lozanny z końcem bieżącego tygodnia.

KRONIKA.

Olsztyn, 7 kwietnia 1923.

Kalendarz na poniedziałek: Marji Kleof.
Wschód słońca o godz. 5,23; zachód o g. 6.46.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** W czwartek wyjechały po południu dwie setki Wojska (Reichswehr) w kierunku Korszów; jedni w długich butach, drudzy w butach i osobnych cholewkach, trzeci mieli kamasze. Każda setka miała po osiem karabinów. Większość żołnierzy była nawet bez szabel. Muzyka grała, a ludzie się wyśmiewali ze swoich żołdaków. Przy dworcu słychać było wyrazy: „Die Noskejungens rücken aus" i podobne. Z jednego przedziału powiewały przez okna stare niemieckie chorągiewki. W Wartemborku można było na dworcu taksamo słyszeć różne dowcipy. Lud mało szanuje swoje wojsko. Tempora mutantur!

— Zebranie Tow. Kobiet Polskich w Olsztynie zapowiedziane na jutrzejszą niedzielę, rozpocznie się już o godz. 3½ po południu zamiast o 4 tej jak ogłoszono. Wyświetlane będą obrazy Grottgera, arcydzieła sztuki malarskiej i pomniki martyrologii na-

Kazanie

na pierwszą niedzielę po Wielkanocy.

Najmilsi w Chrystusie.

Wedle dzisiejszej Ewangielii św., stanął zmartwychwstały wśród zgromadzonych uczniów swoich, mówiąc: «Pokój wam!» Pojednał był ludzi z zagniewanym Ojcem niebieskiem przez swą śmierć na Krzyżu. Ale i w człowieku samym panuje niepokój. Duch i ciało sprzeciwiają się sobie. Prócz tego duch sam ma nienasycone żądze. Rozum pożąda wiedzy i prawdy, serce pragnie posiadania i szczęśliwienia. I pokój w człowieku chciał Pan Jezus przywrócić, nauczając go, jak te żądze zaspokoić może. A któreż to są środki, aby dojść do tego pokoju? Oto niezachwiana wiara w słowo Boże i niezłomne posłuszeństwo przeciwko przykazaniom Boskim.

1. Niezachwiana wiara w słowo Boże uspokaja rozum człowieka.

Rozum ludzki znajduje uspokojenie w tajemnicach wiary świętej. To na pierwsze wejrzenie mogłoby się wydawać dziwnem, gdyż tajemnice wiary świętej są niepojęte. A jednak tak jest. Rozum ludzki byle czem się nie zadawalnia. Uznaje on, że Bóg dla niego niepojętym być musi, gdyż jest istotą nieskończoną, a więc przez istotę skończoną, jaką jest człowiek, pojętym być nie może. Że Bóg jest, to rozum wywodzi ze rzeczy stworzonych; ale jaka jest natura Boga, tego zbadać nie zdoła. A jednak pragnie wniknąć w tę tajemnicę. Toć mówi sama Mądrość Boża (Syr 24, 29): »Którzy mnie jedzą, jeszcze łakną będą; a którzy mnie piją, jeszcze pragnąć będą«.

Dzieje ludzkości świadczą, że prawdy wiary św. uspakajają rozum i człowieka uszczęśliwiają. Jakże szczęśliwymi się czuli sprawiedliwi starego zakonu, którzy mocno wierzyli. Św. Paweł w liście do żydów wymienia tych sprawiedliwych od niewinnego Abla począwszy (rozdział jedenasty) a dodaje (Żyd. 11, 6): »Bez wiary niepodobna jest spodobać się Bogu. Albowiem przystępującemu do Boga potrzeba wierzyć iż jest a iż jest oddawcą tym, którzy go szukają«.

A zatem kto mocno wierzy w prawdy objawione, jest ubezpieczony przed błędem i nie ma powodu do niepokojenia się. Nie potrzebuje się lękać szatana, albowiem obroniony jest «tarczą wiary, którą może wszystkie strzały ogniste złośliwego zgasić», jak pisze św. Paweł apostół (Efez. 6, 16) Wierzący mocno nie boi się świata. Albowiem, jak mówi św. Jan Ewangielista (1 list 5 4), «to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza».

2. Podczas gdy niezachwiana wiara w słowo Boże uspakaja rozum, to niezłomne posłuszeństwo przeciwko przykazaniom Boskim zaspakaja serce człowieka.

Posłuszny Bogu zażywa radości dobrego sumienia. «Nie masz uciechy nad wesele serca», powiada Mędrzec Pański (Syr. 30, 16). «Błogosławiony mąż, który nie jest trapion frasunkiem grzechu».

Kto posłuszny jest Bogu i zachowuje jego przykazania, spędza z zadowoleniem dni swoje. Jakże błogosławił Bóg Abrahamowi za to, że mu był posłusznym i gotów nawet ulubionego syna ofiarować! Sam Bóg przyobiecuje ludowi Izraelskiemu trwały dobrobyt w ziemi obiecanej, jeżeli mu będzie posłusznym. Mówi Bóg (5 Mojż. 11, 13—15): »Jeśli będziecie posłuszni rozkazaniom moim, które ja wam dziś przykazuję, abyście miłowali Pana Boga waszego i ze wszystkiej duszy waszej, da deszcz ziemi waszej, wczesny i późny, abyście zebrali zboże, wino, oliwę i siano z pól na żywność dobytków, i abyście sami jedli i nasycali się«. Bóg przyobiecuje też, że posiędą ziemię przyobiecaną i będą ubezpieczeni przed nieprzyjaciołmi, jeżeli będą chować przykazania Boże. I tak też rzeczywiście było. Ale Bóg pozwalał Izraelitów trapić, jeżeli mu się przeniewierzyli. Potem jakoby tonem uroczystym mówi Bóg, czy też Mojżesz w imieniu Boga (5 Mojż. 11, 26—28): »Oto kładę przed oczy wasze dziś błogosławieństwo i przekleństwo: błogosławieństwo, jeżeli posłuszni będziecie przykazaniu Pana Boga waszego, które ja wam dziś przykazuję; przekleństwo, jeżeli nie będziecie posłuszni mandatom Pana Boga waszego«. I w przypowieściach Salomona zaręcza Duch Boży (1, 33): «Kto mnie usłucha, bez bojaźni będzie odpoczywał i zażyje obfitości odjąwszy bojaźń złego». (Przypow. 21, 28): «Mąż posłuszny będzie mówił zwycięstwo», to jest kto słucha prawa Bożego, podniesie zwycięstwo nad przeciwnikiem. Przez usta proroka Jeremiasza mówi Pan (1, 19—20). «Jeśli zechcecie, a posłuchacie mnie, dóbr ziemi pożywać będziecie. Ale jeśli nie zechcecie, miecz was pożre». Przez usta proroka Jeremiasza mówi (7, 23) napomina Bóg: »Słuchajcie głosu mego, a będę wam Bogiem, a wy będziecie mi ludem, a chodźcie każdy drogą, którą wam przykazał, aby wam dobrze było«.

Posłuszny Bogu nareszcie w pokoju umiera, mając nadzieję dostąpienia szczęśliwości niebieskiej. Toć już poganin Balaam wyraził życzenie (4 Mojż. 23, 10): «Niech umrze dusza moja śmiercią sprawiedliwych». Król prorok zaręcza (Ps. 115, 15): »Droga przed obliczności Pańską śmierć świętych jego«. A sam król prorok, choć zgrzeszył, ponieważ szczerze pokutował, z ufnością mówi o sobie (Ps. 22, 4): «Choćbym chodził w pośród cienia śmierci, nie będę się bał złego; bowiemeś ty jest zemną».

Straszliwą zaś jest śmierć grzesznika, który przez nieposłuszeństwo ciężko zawinił ja się z Bogiem nie pojednał. «Śmierć grzeszników najgorsza», zaręcza król Dawid (Ps. 33, 22). A on sam, gdy jeszcze nie miał pewności, że Bóg mu jego ciężki grzech odpuścił, narzeka (Ps. 114, 3): »Ogarnęły mnie boleści śmiertelne, a niebezpieczeństwa piekielne spotkały mnie«. Mądry Salomon powiada (Przypow. 11, 7): «Gdy umrze człowiek niezbożny, ustanie wszystka nadzieja».

3. Miejmy więc wiarę niezachwianą i okazujmy Bogu trwałe ochotne posłuszeństwo, a pokój znajdziemy już w tem życiu a już niczem niezamącony pokój w przyszłem życiu. Amen.

rodu polskiego w ubiegłym stuleciu. Swietne i do głębi przejmujące sceny z tych obrazów utkwią na zawsze w żarliwszych umysłach. Spieszcie więc członkinie do Internationalu, nie pożałujecie czasu ni atłasu.

— Na Towarzystwa Młodzieży złożono na zebraniu Kom. Org. w Olsztynie 55 000 mk., J. Schreiber z O. 10 000 mk., Sz. z O. 6500 mk. Dalsze datki pożądane. Komisja Org. Tow. Młodzieży na Warmję.

— Pochwycony przez lokomotywę i śmiertelnie skaleczony został przedwczoraj na tutejszym dworcu robotnik Klapper w chwili gdy przechodził przez szyny. Ciężko ranny umarł po kilku godzinach.

— Przed 14 dniami wyszedł ze swego mieszkania robotnik kolejowy P. Brühn z Olsztyna i dotychczas nie wrócił. B. cierpi na nerwy i przypuszcza się że popełnił samobójstwo.

Z Powiśla.

* **Malbork.** Jak przed kilku dniami donosiliśmy wyciągnięto w pierwsze święto Wielkanocne z Nogatu kobiecego trupa. Teraz stwierdzono że są to zwłoki służącej Franciszki Kotz z Malborka. K. była zatrudniona u pewnego tutejszego obywatela, którego okradała. Kradzież wyszła na jaw, a K. prawdopodobnie ze strachu przed karą rzuciła się do wody.

Z Mazur.

* **Rastembork.** Ostatni targ na bydło i konie był bardzo źle obesłany. Spędzono zaledwie 100 koni, 10 sztuk bydła i kilka prosiąt. Handlarzy jednak przybyło bardzo wiele. Na targu panowała tendencja zwyżkowa.

— Przed kilku dniami aresztowała policja bandę złodziejską składającą się ze 4 młodych robotników i pewnej kelnerki. Aresztowani sprzedawali skradzione rzeczy w Królewcu.

* **Nibork.** We Wielki Piątek wieczorem napadł dentysta Dorpa i jego syn mistrza ślusarskiego Sontopskiego na ulicy. Dorpa uderzył S. węzem gumowem tak silnie w głowę że tenże padł zemdlony na ziemię. Zemdlonego kopali napadnicy nogami i bili go w straszliwy sposób. Napadnięty musiał się udać pod opiekę lekarską.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Węgobork.** Żona pewnego posiedziciela majątku z okolicy położyła w drugie święto Wielkanocne torebkę ręczną, w której się znajdował rachunek od lekarza i 100000 marek na ławkę w kościele. Po skończonym nabożeństwie zauważyła pani brak torebki. Wszelkie poszukiwania za nią były bezskuteczne. — Już teraz i w kościele nawet kradną.

* **Tylża.** Samobójstwo przez zastrzelenie popełnił w pierwsze święto Wielkanocne właściciel restauracji „Zum Luisenhaus" A. Powód do samobójstwa nieznany.

* **Królewiec.** 21 letni mechanik O. Kriegsmann zastrzelił pszeszłej środy wieczorem swoją narzeczoną 25 letnią G. Daries wystrzałem z rewolweru. Następnie skierował broń ku sobie. Powodem do morderstwa i samobójstwa był opór rodziców Kriegsmanna niechcących zezwolić na związek małżeński syna swego z Dariesówną.

Rozmaitości.

Kasyno gry w Monte Carlo będzie zamknięte.

Wedle wiadomości, nadchodzących z Rzymu, nowy władca Monaco zamierza zamknąć słynne na cały świat kasyno gry w Monte Carlo, dotychczasowe źródło bogactwa i sławy księstwa Monaco. Młody książę miał oświadczyć jednemu z dziennikarzy, iż kasyno przyprawia go o wyrzuty sumienia i nie może nadal znosić, aby w kraju jego istniało przedsiębiorstwo, które jest przyczyną tylu corocznie tragedji. Poddani księcia Monaco burzą się przeciw tej decyzji swego władcy, pośrednio bowiem lub bezpośrednio zawdzięczają swe dochody tej instytucji. Także i samemu księciu przynosiło kasyno niemałe korzyści. Rocznie bowiem przynosiło kasyno około 300 miljonów franków, które zarząd kasyna składał władcy Monaco za pozwolenie na prowadzenie domu gry. Stratę, którą poniesie ludność przez zniknięcie kasyna, ma książę zamiar powetować rozmaitemi przedsiębiorstwami z dziedziny sztuki i sportu, które i nadal ściągać będą do Monte Carlo falę cudzoziemców.

Tunel przez Mont-Blanc.

Przebicie tunelu przez Mont-Blanc zostało zadecydowane ostatecznie. U stóp kolosa alpejskiego już rozłożyły się obozy robotników celem przeprowadzenie olbrzymiej pracy mającej na celu przeprowadzenie kolejowej linji międzynarodowej Medjolan—Wenecja—Konstantynopol—Tryest. Roboty potrwają 6 lat.

Wykopaliska w Kartaginie.

Angielska misja archeologiczna, dokonywująca obecnie wykopalisk śród ruin Kartaginy, donosi do dziennika londyńskiego »Daily News« o odkryciu stajni słoni, a w niej licznych kości słoniowych, prawdopodobnie resztek słoni Hanibala.

Misja znalazła też zbiór monet wandalskich i przystępuje obecnie do otwierania grobowców punickich.

Pojedynek w powietrzu o tancerkę.

Dwaj znani lotnicy angielscy, zabiegający o względy pewnej baletnicy, postanowili rozstrzygnąć swój spór przy pomocy pojedynku w przestworzach powietrznych. Piękna tancerka, zakochawszy się w jednym z lotników, żyła z nim w największej zgodzie i szczęściu aż do chwili, w której pojawił się na drodze jej życia drugi lotnik i zdobył przebojem jej serce.

Obaj rywale chcieli początkowo rozstrzygnąć rzecz w walce bokserskiej, zostali jednak rozdzieleni przez swych towarzyszów, wobec czego postanowili rozegrać walkę w pojedynku... na karabiny maszynowe, umieszczone w dwu wirujących w powietrzu samolotach.

Wyniku tego osobliwego pojedynku oczekują w Ameryce z dużem zaciekawieniem.

Przemysł i handel

Drożyna w Niemczech a w Polsce.

Poniżej podajemy kilka przykładów, jakie ceny płaci się w Polsce i w Niemczech za główne płody rolne, aby czytelników zaznajowić z drożyzną po tej i po tamtej stronie granicy. Według stanu marki (100 mk. niem. = 200 mk. polskich) mnożyć trzeba ceny tutejsze prze 2, chcąc się dowiedzieć, gdzie większa drożyzna. Pod uwagę brać trzeba i to, że dochody i zarobki w Polsce nie dwakroć, lecz trzy i czterykroć są większe od naszych.

	Warszawa	Berlin
Pszenica	90 000 mkp.	50 000 mk. n.
żyto	50 300 mkp.	43 000 mk. n.
jęczmień	47 500 mkp.	32 000 mk. n.
owies	62 500 mkp.	37 000 mk. n.
groch zwykły	70 000 mkp.	52 000 mk. n.
otręby żytnie	30 000 mkp.	25 000 mk. n.
otręby pszenne	30 000 mkp.	24 000 mk. n.

Nawiasem zaznaczyć należy że w Polsce podatek dochodowy jest bardzo demokratyczny i ochraniający warstwy średnie i niższe. Jako minimum egzystencji wolne od podatku ustalono na kwiecień sumę koło 900 000 mk., to znaczy, że kto w kwietniu tyle nie zarobi, wolny jest od podatku. Suma ta odpowiada 400 000 marek niemieckich. W Niemczech nawet od najdrobniejszego uposażenia, czyli tak zw. »pensji głodowych« uiścić należy 10 proc. podatku, które się strąca przy wypłacie.

Ruch towarzystw.

Tow. Młodzieży w Olsztynie. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 5 po południu w hotelu International. Na porządku dziennym między innemi wykład o Tadeuszu Kościuszce z przezroczami (obrazami świetlanemi). Uprasza się członków o wstawienie się w komplecie i o przyprowadzenie znajomych. Osoby starsze będą mile widziane. Zarząd.

Olsztyn. Zebranie miesięczne Towarzystwa Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 8 o g. 3½ w hotelu International. Na porządku dziennym wykład i wyświetlanie obrazów Grottgera. Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Uradowany chłop podziękował staruszkowi, wsadził kurę do torby i pospieszył do domu. Przy drodze stojała karczma. Od suchego chleba zachciało się kmiotkowi co wypić. A że w kurtce mu trochę chłodno było, więc pomyślał sobie, że mu garnec zagrzanego piwa nie zaszkodzi. Wstąpił więc do karczmy i zażądał ciepłego piwa. Stary Moszek na to: »Ny, a macie też i czem zapłacić?« — Kmiotek wydobył kurę, postawił na stół i zawołał:

„Żółta kuro, zagdakaj
I złota daj!"

Wnet leżał dukat na stole. Przebiegły Moszek na to: »Ny, piwo was nie rozgrzeje dosyć! Dam wam ciepłej arbatki z arakiem; a tymczasem wypijcie naprzod ten szklanicę z węgrzynem; jest to, dalibóg ładne winko!« — Żyd upoił chłopa, potem ukradł mu kurę i podsunął mu inną, pierwszej podobną kurę. Gdy chłop do domu powrócił, chciał swojej żonie bogactwo pokazać. Posadził więc kurę na stół i żądał od niej, żeby gdakała i dukatów nanosiła. Kura wcale nie chcała gdakać, tylko się kręciła i nareszcie zniosła cóż, co do dukata nic podobnego nie było.

Na drugi dzień kmiotek znów raniuchno się wybrał do lasa z kawałem chleba w torbie. A że nie miał kożucha, więc przyodział się derką. (Ciąg dalszy nastąpi.)

W koszarach. W jednym pokoju prowadzi kilku oficerów ważną rozmowę. Na korytarzu czyszczą żołnierze swoje karabiny i gwarzą głośno. Najstarszy oficer do sztabowego: »Proszę tych ludzi uspokoić, bo nie można nic zrozumieć!« Sztabowy na korytarzu: „Do stokroć tysięcy biesów stulcie wasze mordy, barany; bo panowie oficerzy nic nie rozumieją!«

Przebaczenie. Ksiądz do niebezpiecznie chorego Kuby: »Widzisz, mój drogi Kuba, w każdym Ojczenasz odmawiałesz »i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom«. Może już w krótce cię Pan Bóg przed sąd swój powoła, a ty nie chcesz twemu sąsiadowi przebaczyć. Jak ma ci Pan Bóg wtenczas twoje krzywdy przebaczyć? — Kuba: No, kiedy tak, to niech tam, to już temu gałganowi wszystko przebaczę, ale kiedy wyzdrowieję, t o m u w s z y s t k i e kości połamię?«

Przyjaciel Dziatek

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej".

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuście dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 12 | Olsztyn, dnia 8. kwietnia 1923 r. | Rok II.

Skowronek.

Skowroneczek furknął w glebie,
Zatrzepotał w drobne skrzydła
I jak gdyby zwisł u sidła,
Śpiewa ziemi pieśń na niebie.
— „O co prosisz, skowroneczku?
Czy o pokój w swym gniazdeczku?
Czy o ziarnko drobną miarką?
Czy o wody dla ochłody?"
— „Ja o szczęście proszę wioski,
Bom ja śpiewak Matki Boskiej;
A gdy ludziom dobrze, czule,
To i ja się gdzieś przytulę.
A więc lecę pod niebiosy
I niebieskiej błagam rosy;
Błagam burzy urodzajniej,
Aby rosła niwa, łąka;
Płodnej ciszy, ciepła, słonka;
I to pacierz mój zwyczajny."

Wincenty Pol.

Nowy rok szkólny.

Kochane dziatki!

Od tego numeru nastanie zmiana w lekcjach. Aby tych, którzy się już nieco czytać nauczyli nie nudzić, nie mogę lekcji dla małych powtarzać. Mieliście sobie dlatego stare numery zachować. Inaczej musielibyśmy je na nowo drukować. Oprócz tego macie elementarze. Z nich możecie małych braci i sióstr sami uczyć. Od tego dnia będę tylko dwie lekcje umieszczał: pierwszą dla słabszych, a drugą dla bieglejszych. Do tego będę jak przedtem różne wierszyki, powiastki i małe bajki dodawał. Lecz to mnie nie wystarczy, żebyście tylko czytali, jakto zapewnie największa część dotąd czyniła.

Odtąd jest n a j g ł ó w n i e j s z a rzeczą — **pisanie.** Do tego chcę Was p r z y m u s i ć.

U w a ż a j c i e w i ę c n a n a s t ę p n e s ł o w a!

1) Napiszcie kilkoro bylejakie krótkie listy. Nie wstydźcie się,

Zamówienie „Gazety“ na kwiecień.

Ich bestelle hiermit für den Monat April 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 1236 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

.....

Obige 1236 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

.....

Elementarz toruński

egz. po 300 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Świeże smardze

(merchle) kupuje po najwyższych cenach dziennych

Jos. Herrmann, Olsztyn,

ul. Cesarska (Kaiserstr.) 8.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIEŚLNIKÓW POLSKICH!

Kalendarze ścienne

nadeszły.

Bloczek mały	30	mk.
„ duży	80	„
Ścianki narodowe i religijne	40	„
inne od 12—80		„

Wysyłka za zaliczkę lub poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Na porto załączyć należy 10 mk.

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Wiązarki

(pamiątki Chrztu św.) polskie i niemieckie w cenie od 20 do 80 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H. w Olsztynie.

Szanownej klienteli do wiadomości, iż dnia 30. stycznia b. r. założyliśmy pocztowe konto czekowe (Postscheckkonto) Nr. 18 600. Dnia 8. lutego otworzyliśmy konta czekowe pod dogodnymi warunkami, w których udział brać prosimy. Żaden Polak nie powinien załatwić swych interesów z innymi bankami, lecz jedynie tylko z naszym Bankiem, który na tej samej wyżynie stoi, jak inne banki.

ZARZĄD.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski	4000.—
Kwiat Seraficki	1500.—
Kwiatek Tercyarski	500.—
Książeczka św. Antoniego z Padwy	150.—
Książeczka do M. B. Bolesnej	150.—

J. Pieniężna, Olsztyn

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

kiedy błędy popełnicie. Kto nie chce, nie potrzebuje nawet swego nazwiska podać.

2) Odpis listu musi każdy dla siebie zostawić — albo: każdy musi list dwa razy pisać. Jeden posyła albo podaje się do Gazety, a drugi pozostaje w ręku.

Adres: Gazeta Olsztyńska
(Przyjaciel Dziatek)
Allenstein.

3) Przejrzawszy list, błędy naprawię, tak że ten list bez błędów będzie drukowany. (Gdyby jaka omyłka drukarska się pojawiła, będzie w następnym nr. poprawiona.)

W ten sposób możecie, po otrzymaniu wydrukowanego listu, swoje własne błędy sami poprawić.

4) Inni mogą próbować i po przeczytaniu listka napamięć odpisać, a potem popełnione błędy wyszukać i poprawić.

5) Komu jeszcze nie wiadomo, niech się dowie, że obowiązkiem redaktora jest milczenie tak, jak u księdza przy spowiedzi.

6) Dla doskonalszej pracy mogę każdemu małą książeczkę

»Pisownia Polska ze Słowniczkiem«

z naszego biura dostarczyć.

A więc dalej do górliwej pracy!

Z Bogiem!

J. B.

Sprostowanie fałszywych wyrazów.

Nie mówi się	lecz	Nie mówi się	lecz
cejtunek	gazeta	adresa	adres
kiżak lub kiżlak	źrebię	boga (papieru)	arkusz
koza leszna	sarna	bala	piłka
furanki	firanki	zaga	piła
boty	buty	buł	był
gasi	gęsi	bamban	bęben

Przysłowie.

Nie służy Panu Bogu, ale świętej Ewie.

Nie chodzi na podeszwie, jeno na cholewie. Tak się mowi o tym, kto ma baty bardzo wykoszlawione.

Dobroduszny kmiotek.

Było to dawny przed laty. Żył sobie poczciwy kmiotek ni biedny, ni bogaty. Miał kawałek roli, jaką taką chałupę i oborę, a w oborze dwa woły do orania, jedną klacz do bronowania, jedną krowę i kupkę drobiu. Jednego roku pobił mu grad całe żniwa. Poszedł więc do żyda, aby pieniędzy na okup najpotrzebniejszego zboża pożyczyć. Żyd pożyczył mu tyle i tyle rubli. Lecz dał sobie zato oba woły zapisać. Oprócz tego miał mu kmiotek rocznie połowę swego plonu oddać. Niezadługo potem zatrzasł piorun i spalił mu chatę. Kmiotek poszedł do drugiego żyda o pożyczkę do zbudowania nowej chaty. Drugi żyd mu taksamo tyle i tyle rubli pożyczył, ale dał sobie zato konia i krowę zapisać. Oprócz tego miał mu kmiotek wszystkie źrebięta i wszystkie cielęta, które uchowa, oddać. Biedny kmiotek postawił nową chatę i oprawił swoją rolę. Na jesień przyszedł Moskal po podatek; a że chłop nie miał żadnego grosza, więc poszedł z prośbą do trzeciego żyda. Ten taksamo mu tyle i tyle rubli pożyczył pod tem warunkiem, że mu chłop wszystkie jaja i wychowane kurczęta dostarczy. Oprócz tego dał sobie jeszcze wszystek drób zapisać. Na drugi rok miał kmiotek piękne źrebię, bardzo ładne cielę i obfite zboże. Lecz pierwszy żyd zabrał mu przed jesienią połowę plonu, drugi źrebię i cielę, a trzeci wszystkie jaja od kur i kurczęta. I chłop znów nie miał żadnych pieniędzy, ażeby na jesień Moskalowi podatek zapłacić. Poszedł więc do lasa na zarobek. Do lasa był spory kawał drogi. Kmiotek wstał więc raniuchno, włożył kawał razowego chleba do torby, zabrał ostrą siekierę i zaczął rąbać, aż mu pot z ciała spływał, chociaż to był dzień bardzo zimny. Zdjął dlatego kożuch, powiesił go na gałęzu i pracował bezustannie aż do podwieczorku. Potem usiadł na pieńku i zajadał smacznie swój chleb. W tem usłyszał w pobliżu drżący głos: »Jaj, jak mi zimno!« Obejrzawszy się, spostrzegł opodal małego starca z siwą brodą, który boso i bez sukmany od zimna drżał. — »Toć mnie teraz ciepło więc ja i w kurtce nie zmarżnę«, pomyślał chłop i dał staruszkowi swój kożuszek. Staruszek aż tańczył z radości, dziękował mu uprzejmie i rzekł: »Zaczekaj no chwileczkę! Ja ci za twój kożuszek zapłacę«, i przyniósł śliczną kurę, której pióra były żóte jak złoto. Ustawił ją na pieńku i zawołał:

„Żółta kuro, zagdakaj
I złota daj!“

Kura zagdakała i zniosła dukata.